

Turcja: pierwsza elektrownia jądrowa na rosyjskich zasadach

Zuzanna Krzyżanowska

W czwartek 27 kwietnia miała miejsce ceremonia z okazji umieszczenia paliwa jądrowego w pierwszym reaktorze elektrowni atomowej Akkuyu. W tym odbywającym się na terenie obiektu wydarzeniu udział wzięli turecki minister energii i zasobów naturalnych Fatih Dönmez oraz dyrektor Rosatomu Aleksiej Lichaczow. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan nie uczestniczył w nim osobiście, co uzasadnił złym samopoczuciem i podobnie jak prezydent FR Władimir Putin dołączył do ceremonii w formie wideokonferencji.

Akkuyu jest pierwszą elektrownią jądrową w Turcji. Docelowo ma mieć cztery reaktory, których oddanie do użytku ma nastąpić do 2026 r. Przygotowania do budowy obiektu rozpoczęły się w 2010 r., kiedy rządy Turcji i Rosji podpisały porozumienie, na mocy którego Rosatom utworzył spółkę celową Akkuyu Nükleer. Pierwsze prace budowlane ruszyły w 2018 r. Powołana spółka realizuje inwestycję w ramach modelu *Build-Own-Operate* – odpowiada za jej projekt, budowę, utrzymanie, działanie przez 60 lat (w tym dostawy paliwa i jego utylizację) oraz późniejsze wygaszenie. Akkuyu Nükleer w całości należy do podmiotów zależnych od rosyjskiego państwowego koncernu Rosatom, który zapewnia finansowanie projektu w wysokości ok. 20 miliardów dolarów. Docelowo elektrownia będzie wytwarzać do 35 tys. GWh energii elektrycznej rocznie, co odpowiada ok. 10% tureckiego zapotrzebowania – w 2021 r. całkowite zużycie w kraju wyniosło 319 tys. GWh. Zgodnie z turecko-rosyjskim porozumieniem 70% energii z pierwszego i drugiego reaktora oraz 30% z trzeciego i czwartego będzie sprzedawane Ankarze po stałej cenie 12,5 centa za 1 kWh.

Komentarz

- Decyzja o budowie pierwszej w Turcji elektrowni atomowej wynikała z rosnącego zapotrzebowania na prąd, spowodowanego dynamicznym rozwojem gospodarczym państwa. Ankarze zależało również na zwiększeniu swojego bezpieczeństwa energetycznego poprzez dywersyfikację źródeł energii i transfer technologii. Obecnie większość energii elektrycznej w Turcji pozyskuje się z elektrowni węglowych, gazowych i wodnych. Kraj jest uzależniony od importu surowców energetycznych – gazu, ropy i węgla. Uruchomienie elektrowni atomowej może zmniejszyć udział gazu w produkcji energii elektrycznej, co pozwoli na zwiększenie jego reeksportu – zgodnie z planem uczynienia z Turcji hubu gazowego (zob.: [Turecki sen o hubie. Polityka gazowa Ankary w czasie wojny](#)).
- Choć obiekt znajduje się na terytorium Turcji, to przez swoją strukturę właścicielską jest kontrolowany przez Rosatom. Umowa przewiduje możliwość sprzedaży przez rosyjski koncern do 49% udziałów w projekcie, jednak obecnie nie toczą się w tej sprawie żadne

rozmowy. Trwa rekrutacja i szkolenie miejscowej obsługi technicznej elektrowni, natomiast w zarządzie spółki nie zasiada żaden obywatel Turcji. Tamtejsze firmy są jedynie podwykonawcami na placu budowy. W praktyce oznacza to, że strona turecka ma bardzo ograniczony wpływ na pracę Akkuyu. Testem kontroli Ankary nad inwestycją było nagłe zerwanie przez stronę rosyjską w lipcu ub.r. kontraktu z głównym tureckim podwykonawcą – spółką budowlaną IC İctaş. Zastąpiono ją rosyjską TSM Enerji, co spowodowało znaczne opóźnienia w pracach. Dopiero wskutek negocjacji bilateralnych i bezpośredniego spotkania przywódców obu państw IC İctaş zostało przywrócone do budowy trzech z czterech reaktorów.

- Uruchomienie pierwszego reaktora elektrowni Akkuyu zwiększy zależność energetyczną Ankary od Moskwy. Ze względu na formułę współpracy władze tureckie są uzależnione od Rosatomu w praktycznie każdym aspekcie działalności jednostki – od budowy, przez eksploatację, kształcenie kadr czy dostawy paliwa, po likwidację. Ponadto obiekt powstaje w strategicznym miejscu – w prowincji Mersin, na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Do elektrowni przynależy także infrastruktura portowa. W bliskim sąsiedztwie znajdują się amerykańska baza Incirlik oraz terminal przeładunkowy ropy naftowej w Ceyhan. W związku z kontrolą sprawowaną przez Moskwę nad Akkuyu należy spodziewać się, że na terenie obiektu znajduje się też rosyjskie zaplecze techniczne i osobowe odpowiedzialne za zapewnienie bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej.
- Ceremonia otwarcia odbyła się w szczytowym momencie kampanii przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi, planowanymi na 14 maja. Prezydent Erdoğan oraz Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) zabiegają o głosy, podkreślając swoją sprawczość i efektywność. Ważne miejsce w ich programie gospodarczym zajmują infrastrukturalne megaprojekty. Bliska współpraca z Rosją oraz bezpośredni kontakt Erdoğan z Putinem umożliwiają rządzącym prezentowanie się jako formacja, dzięki której Turcja osiągnęła wysoką, należną jej pozycję na arenie międzynarodowej. Kwestię całkowitej rosyjskiej kontroli nad elektrownią władze przemilczają. Ma ona jednak dla rządzących wymierne korzyści – w postaci np. dokonanego awansem transferu 20 mld dolarów na konta zarejestrowanej w Turcji spółki Akkuyu Nükleer. Przyczyniło się to do wzrostu rezerw walutowych w tamtejszym systemie bankowym, co w kontekście deficytu walut zachodnich w sierpniu ub.r. pomogło rządowi ustabilizować kurs liry i opanować kryzys finansowy tuż przed rozpoczęciem kampanii.
- Turcja stoi u progu wyborów prezydenckich i parlamentarnych, których wynik zadecyduje o dalszych kierunkach rozwoju gospodarczego i współpracy międzynarodowej Ankary, w tym jej relacjach z Moskwą. Nie można wykluczyć, że dojdzie do zwycięstwa opozycji i odsunięcia od władzy rządzącej państwem od dwóch dekad AKP. Choć opozycja – podobnie jak obóz rządzący – opowiada się za dalszym rozwojem współpracy z Rosją, to pozycja nowych władz byłaby słabsza wobec wagi personalnych relacji Erdoğan i Putina. W każdym wariantcie Ankara w swojej polityce zagranicznej wciąż będzie się starała równoważyć wpływy partnerów, dlatego kształt stosunków turecko-rosyjskich zależy też od relacji Turcji z Zachodem. Jeśli te ostatnie będą ulegały pogorszeniu, to Ankara może jeszcze bardziej zbliżyć się do Moskwy, z którą współpraca obejmuje – oprócz energetyki – bezpieczeństwo i politykę na obszarze Bliskiego Wschodu.

- Realizacja projektu Akkuyu stanowi dla Rosjan zarówno propagandowy, jak i rzeczywisty sukces w wymiarze politycznym. Budowa elektrowni – pierwszego przedsięwzięcia według modelu *Build-Own-Operate* – najprawdopodobniej wpłynie pozytywnie na notowania Rosatomu i uatrakcyjni tworzenie przez niego projektów jądrowych również w innych krajach. Powodzenie koncernu w Turcji jest też istotne ze względu na trwającą od 2022 r. izolację dyplomatyczną Rosji i nałożone na nią zachodnie sankcje. Wywiązywanie się ze zobowiązań względem Ankary przedstawia Moskwę jako rzetelnego partnera w relacjach biznesowych oraz uwypukla znaczenie bilateralnych stosunków gospodarczych – Rosja to największy dostawca gazu ziemnego do Turcji, a po wprowadzeniu unijnego embarga na rosyjską ropę tureccy odbiorcy przejęli część kierowanego wcześniej do UE surowca. W kontekście stosunków dwustronnych pogłębienie strukturalnej zależności Turcji od Rosji stwarza niebezpieczeństwo wykorzystania przez Rosjan tej przewagi jako narzędzia nacisku. Moskwa może w ten sposób wpływać na Ankarę – będącą członkiem NATO – i pogłębiać podziały wewnątrz Sojuszu, m.in. w kwestii agresji na Ukrainę. Istnienie elektrowni znacznie utrudni Turcji ewentualną zmianę dotychczasowej polityki wobec Rosji.